

**GLOBAL FEMINISMS
COMPARATIVE CASE STUDIES OF
WOMEN'S ACTIVISM AND SCHOLARSHIP**

SITE: U.S.A.

**Transcript of Andrea Lee Smith
Interviewer: Maria Cotera**

Location: University of Michigan, Ann Arbor

Date: June 24, 2003

Translated by: Kasia Kietlińska

**University of Michigan
Institute for Research on Women and Gender
1136 Lane Hall
Ann Arbor, MI 48109-1290
Tel: (734) 764-9537
E-mail: um.gfp@umich.edu
Website: <http://www.umich.edu/~glblfem>**

Acknowledgments

Global Feminisms: Comparative Case Studies of Women's Activism and Scholarship was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan (UM) in Ann Arbor, Michigan. The project was co-directed by Abigail Stewart, Jayati Lal and Kristin McGuire.

The China site was housed at the China Women's University in Beijing, China and directed by Wang Jinling and Zhang Jian, in collaboration with UM faculty member Wang Zheng.

The India site was housed at the Sound and Picture Archives for Research on Women (SPARROW) in Mumbai, India and directed by C.S. Lakshmi, in collaboration with UM faculty members Jayati Lal and Abigail Stewart.

The Poland site was housed at Fundacja Kobiet eFKa (Women's Foundation eFKa), Krakow, Poland and directed by Slawka Walczewska, in collaboration with UM faculty member Magdalena Zaborowska.

The U.S. site was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan in Ann Arbor, Michigan and directed by UM faculty member Elizabeth Cole.

Graduate student interns on the project included Nicola Curtin, Kim Dorazio, Jana Haritatos, Helen Ho, Julianna Lee, Sumiao Li, Zakiya Luna, Leslie Marsh, Sridevi Nair, Justyna Pas, Rosa Peralta, Desdamona Rios, and Ying Zhang.

Undergraduate student interns on the project included Alexandra Gross, Julia MacMillan, Libby Pozolo, Shana Schoem and Megan Williamson.

Translations into English, Polish and Chinese were provided by Kim Dorazio, Cheng Jizhong, Kasia Kietlinska, Justyna Pas, Alena Zemanek, and Ying Zhang.

Technical assistance was provided by R. Thomas Bray, Dustin Edwards, and Keith Rainwater.

Graphic design was provided by Elisabeth Paymal.

The project was initially supported by a University of Michigan Rackham Interdisciplinary Collaboration Research Grant. Additional support was provided by the College of Literature, Science and the Arts, International Institute, Institute for Research on Women and Gender, Women's Studies, Humanities Institute, the Center for South Asian Studies, the Herman Family Fund, the Center for African and Afro-American Studies and the Office of the Provost at the University of Michigan.

For more information, visit our website at <http://www.umich.edu/~gblfem/>

© Regents of the University of Michigan, 2006

Andrea Lee Smith jest działaczką i nauczycielką, która urodziła się w San Francisco i wychowała w Południowej Kalifornii. Otrzymała doktorat z historii świadomości z Uniwersytetu Kalifornia w Santa Cruz. Jako reprezentantka Sieci Kobiet Ludności Rdzennej oraz Zrzeszenia Prawnego Indian Amerykańskich była delegatką na Światową Konferencję Narodów Zjednoczonych przeciw Rasizmowi w Durbinie w 1991 roku. Jest ona jednym z członków założycieli grupy "Podżegaj!" Kobiety Innych Ras Przeciw Przemocy oraz współzałożycielką chicagowskiego oddziału organizacji Kobiety Wszystkich Czerwonoskórych Narodów (WARN). Oddana sprawie połączenia swojej pracy działaczki z pracą naukową, zorganizowała szereg konferencji, które zapoczątkowały dialog między działaczami społecznymi, intelektualistami i pracownikami nauki. Były to między innymi Konferencje Kolor Przemocy I i II, Płeć i Wjna: Forum Społeczne, oraz Poza Dekolonizacją Metodologii: Konstrukttywne Propozycje Metodologii Rdzennych.

Andrea (Andy) Smith

Associate Professor, Native American Studies, Program in American Culture

Associate Professor, Women's Studies

University of Michigan

Maria Cotera: Tak więc, Andy, po pierwsze chciałabym ci podziękować, że zgodziłaś się tu przybyć i podzielić z nami swoim doświadczeniem. Nasz ogólny plan na popołudnie wygląda następująco. Będziemy rozmawiały przez mniej więcej godzinę, następnie zaprosimy do dyskusji naszą publiczność w studio, która będzie zadawała pytania, a na końcu podsumujemy rozmowę.

Andy Smith: W porządku.

MC: Sądzę, że najlepiej będzie rozpocząć od tego, jak zostałaś naukowcem i działaczką społeczną. A jest to naprawdę ważne pytanie. Tak więc co tobą kierowało... Ciekawa jestem, czy miałaś jakieś życiowe doświadczenia, które spowodowały twoje zaangażowanie. Czy też miałaś jakieś wzorce zachowań, czyli jaką drogą doszłaś tu gdzie znajdujesz się dzisiaj.

AS: Cóż, jeśli chodzi o wzorce zachowań, to chyba wymieniałabym swoją matkę. Nie była właściwie działaczką, ale ostro występowała w naszej obronie w systemie szkolnym. Moja siostra Tulie miała naprawdę okropne doświadczenia. Chcieli ją umieścić w programie dla dzieci specjalnych.¹

MC: Acha.

AS: I mimo tego, że była bardzo inteligentna, ciągle ją umieszczali w jakiejś klasie dla dzieci specjalnej troski. Któregoś roku poszła do swojej nauczycielki, która była zresztą w porządku, i w końcu powiedziała: „Pani Sellers, chciałabym przejść do klasy dla dzieci wybitnie uzdolnionych.”

MC: Acha.

AS: Tak więc mimo, że nie była właściwie uprawniona do zdawania do tej klasy, poszła na test i zdała. Ale kierowniczka szkoły tak się o to wściekła, że zablokowała wyniki testu, jak się mama później dowiedziała. Na co mama idzie do szkoły, wyciąga siostrę z klasy i mówi: „Nigdy tutaj więcej nie wrócisz”. Taki więc miałam wzorzec zachowań, że jak coś nie jest w porządku, to trzeba się temu sprzeciwić.

MC: Acha.

AS: No nic... tak właśnie stałam się naukowcem i działaczką... to znaczy najpierw zostałam działaczką. Zaraz po studiach przysięgłam sobie, że nigdy przenigdy nie wrócę do szkoły.

¹ Program dla uczniów z zaburzeniami w uczeniu się oraz problemami rozwojowymi.

MC: Acha.

AS: No i pojechałam na konferencję AIM (American Indian Movement: Ruch Indian Amerykańskich)², gdzie jedna z przywódczyń mówiła o tym, że każdy rok studiów trzeba oddać pracując dla innych. A inna, która pracowała w WARN (Women of All Red Nations: Kobiety Wszystkich Czerwonoskórych Narodów)³, zorganizowała zebranie kobiet i powiedziała, że powinnyśmy wszystkie zainicjować oddziały WARN w miejscu zamieszkania, a ja mieszkałam wtedy w Chicago, więc...

MC: Acha.

AS: No i siostra i ja, jako że byłyśmy bardzo przedsiębiorczymi młodymi osobami, powiedziałyśmy „w porządku”, nie wiedząc w co się pakujemy. Tak więc rozpoczęłyśmy naszą karierę działaczek... a właściwie nie tyle rozpoczęłyśmy, jako że działałyśmy już wcześniej, co zaczęłyśmy być bardziej skupione w tym co robimy. A na uczelni znalazłam się właściwie przez przypadek, po kilku latach wątpliwości, poczucia, że nie jestem pewna, czy to co robię jest najbardziej efektywnym sposobem walki z ogólnoswiatowym uciskiem. Tak więc potrzebna mi była jakaś przerwa i pomyślałam sobie, że pójdę do seminarium⁴, jako że bardzo lubiłam teologię i chciałam zrobić magisterkę jako opiekun społeczny (Master degree in Social Work).⁵ Ale jak już tam byłam, mój mentor James Cohen, który zajmował się Teologią Wyzwolenia Czarnych⁶, zaciągnął mnie do swojego biura i powiedział, że nie wyjdę dopóki się nie zgodzę na robienie doktoratu. No i tak skończyłam na zrobieniu doktoratu i na uczelni.

MC: Acha. A czy... urodziłaś się w południowej Kalifornii, ale wychowałaś się w Chicago? Tak?

AS: Nie, nie. Mieszkałam w Chicago przez większość dorosłego życia.

MC: No tak, dobrze. Tak więc jako młoda osoba...

AS: Tak...

² Ruch Indian Amerykańskich (AIM), formalnie założony w 1968. Ruch ten został utworzony aby zmobilizować ludność indiańską w kierunku odnowy duchowej, która miałaby dodać im siły i zdecydowania potrzebnych do odwrócenia rujnującej polityki Stanów Zjednoczonych, Kanady i innych rządów kolonialnych w Ameryce Południowej i Centralnej.

³ Organizacja ta, która wyłoniła się z AIM w latach 70-ych, zajmuje się sprawami dotyczącymi kobiet rasy Indian Amerykańskich. Jednakże w miarę jak grupy lokalne zaczęły prowadzić kampanię na rzecz mężczyzn rasy Indian Amerykańskich, w połowie lat 1990-tych, do programu krajowego WARN dołączono takie zagadnienia jak szacunek dla mężczyzn rasy Indian Amerykańskich i ich kultury w więzieniach.

⁴ Seminarium Teologiczne Union Theological Seminary (UTS) zostało założone w 1836 roku w intencji podjęcia pracy nad problemami środowiska miejskiego. Osadzone jest ono w protestanckiej tradycji reformowanej.

⁵ Dyplom magistra w dziedzinie doradztwa społecznego (Master's Degree in Social Work).

⁶ Ruch religijny, w którym Afro-Amerykanie używali doświadczeń czarnej ludności w celu interpretacji chrześcijańskiego Pisma Świętego, stawiając tezę, iż Bóg jest solidarny z prześladowanymi tego świata. James H. Cone jest znanym naukowcem, przedstawicielem Czarnej Teologii Wyzwolenia, który uczy na UTS.

MC: ... byłaś pod wpływem matki. Chodzi mi o to, czy w tym czasie rozwinęła się też w tobie świadomość ucisku, czy też poczucie pewnej zasadniczej nierówności w świecie? Czy też był to rodzaj wzorowania się, no wiesz, na takim poczuciu, które miała twoja matka? To znaczy, co... ?

AS: No tak, miałam poczucie nierówności, bo mama mówiła mi o tym, a także widziałam to we własnym życiu. Ale sądzę, że bycie działaczem nie polega tylko na widzeniu nierówności, ale też na dostrzeganiu możliwości zbiorowego działania. I sądzę, że tego nie wzięłam od mamy. To pochodzi bardziej z tego, co widziałam. A właściwie jak byłam na studiach... z tym, że nie działałam właściwie na uczelni...

MC: Tak, tak...

AS: Działałam w organizacjach społecznych w latach studenckich, a potem, po studiach wciągnęłam się w to bardziej.

MC: Czyli nie byłaś aktywna w działalności uczelnianej, w sprawach edukacyjnych, ale w latach studenckich działałaś społecznie poza uczelnią.

AS: Tak właśnie.

MC: I to było... wtedy przeniosłaś się do Chicago, potem i ...

AS: No, tak naprawdę, to najpierw pojechałam do Londynu, Waszyngtonu, do Oklahomy, a potem zakończyłam na Chicago.

MC: Czyli taką okrężną drogą.

AS: Tak, tak.

MC: Czyli, jak rozumiem, założyłaś ten oddział WARN w Chicago?

AS: Tak.

MC: No tak.

AS: No, nie byłam jedyną osobą.

MC: Rozumiem. No tak, mówiłaś o tym Teologu Wyzwolenia Czarnych, twoim profesorze, który nalegał, żebyś zrobiła doktorat.

AS: Acha.

MC: A co... kiedy doszło do podejmowania decyzji z czego będzie ten doktorat, to...

AS: Acha...

MC: ... to co wpłynęło na tę decyzję i dlaczego wybrałaś dziedzinę, którą wybrałaś, czyli dlaczego poszłaś na Historię Świadomości, na Uniwersytecie Kalifornia – Santa Cruz?⁷

AS: Tak, tak naprawdę to doszłam do tego poprzez teologię, ponieważ już jako studentka byłam pod znacznym wpływem Teologii Wyzwolenia. To znaczy... ponieważ byłam straszną „bijącą w Biblię,” fundamentalistką⁸, więc w Teologii Wyzwolenia widziałam sposób na to by być człowiekiem wierzącym, ale oddanym sprawie walki z ogólnoswiatowym uciskiem.

MC: Acha.

AS: Ale kiedy byłam... kiedy zajmowałam się Teologią Wyzwolenia, zauważyłam pewne problemy, głównie w tym, że zdawało mi się, że nacisk pada nie tyle na to, co mówi Bóg, ile na to, co nasza społeczność mówi o Bogu. Ale wtedy pytanie, skąd wiemy co myślą społeczności? I to było trochę tak: „Tak myślę, bo tak powiedziałam”, no wiesz. Więc pomyślałam sobie, no cóż, sądzę, że potrzebujemy więcej analizy socjologicznej, jakichś narzędzi, żeby się naprawdę zorientować, jak społeczności myślą o Bogu. Więc potrzebowałam programu, który by mi pozwolił utrzymać teologię, ale też i zdobyć więcej doświadczenia i narzędzi badawczych w socjologii. Stąd więc Historia Świadomości. Dostałam tam ten element socjologiczny, ale wiedziałam, że będę mogła trzymać się teologii przy samej pracy doktorskiej.

MC: Czyli mówisz, jak sądzę, że, no wiesz, że zaczęłaś pojmować Teologię Wyzwolenia, no wiesz, jako rodzaj filozofii, jako rodzaj ogólnej teorii idącej z góry w dół, czyli mówiąc inaczej, no wiesz, tu mamy podejście filozoficzne i musimy je ludziom uświadomić.

AS: Acha.

MC: Doprowadzić ich do tej świadomości.

AS: Acha.

MC: A tobie chodzi raczej o coś, co idzie z dołu do góry, gdzie ludzie mówią... co i jak to wyrażają...

AS: Chyba jedno i drugie, bo po prostu ... Nie zakładam, że społeczności są wyzwalające same w sobie.

MC: Acha.

⁷ Interdyscyplinarne studia doktoranckie w dziedzinie teorii społecznej przy Uniwersytecie Kalifornia Santa Cruz. Obecnie są to jedyne tego rodzaju studia w Stanach Zjednoczonych. Pośród profesorów związanych z tym programem znajduje się słynna czarna działaczka wyzwolenicza Angela Davis.

⁸ Często używane jako negatywne określenie fundamentalistów chrześcijańskich lub bardzo religijnych chrześcijan, którzy aktywnie propagują swoją wiarę wśród innych. Powodowani daleko idącym entuzjazmem, często uderzają w Biblię dla podkreślenia ważności swoich argumentów.

AS: Chodzi mi o to, że społeczności uwewnętrzniają seksizm, homofobię, a także i rasizm. Istnieje więc czasem potrzeba ustawienia się przeciwko własnej społeczności i powiedzenia, że to są sprawy, które trzeba potraktować serio. Ale to musi wynikać z tego, co się akurat dzieje w danej społeczności...

MC: Acha.

AS: ... raczej coś takiego niż jakieś ogólniki o tym jak to „Wszyscy Indianie czczą matkę ziemię”, czy coś takiego.

MC: Acha. Czyli ta Teologia Wyzwolenia, to czego się nauczyłaś w Union Theological Seminary, jakoś zostało przefiltrowane przez twoją tożsamość Amerykańskiej Indianki? Czy też...

AS: Acha.

MC: Chodzi mi o to, czy to ci przyniosło jakiś rodzaj... Mam na myśli, czy miało miejsce coś w rodzaju jakiegoś duchowego objawienia... o to chyba pytam. Czy było to, no wiesz...?

AS: Nie, seminarium to nie miejsce na duchowe objawienia. Tu raczej wszyscy zostają potem ateistami.

MC: (śmieje się).

AS: Ale... więc poszłam tam z nadzieją, że mi się to zdarzy. Znaczy, już przedtem byłam bardzo uduchowiona...

MC: Acha.

AS: Więc byłam wystawiona na poważną próbę.

MC: Rozumiem.

AS: Jak już się przejdzie przez te wszystkie zajęcia z Biblii, myśli się... no wiesz, wydaje się, wiesz... No, ja faktycznie spędziłam tydzień w łóżku, rozmyślając, a co jeśli nie ma Boga! No, ale w każdym razie w końcu wstałam z łóżka i zdołałam jakoś to przegryźć, co to znaczy, no wiesz, jak to wszystko zrekonstruować tak, żeby pozostać osobą wierzącą.

MC: Acha.

AS: Ale... właściwie zapomniałam, jakie było pytanie.

MC: O rozumiem.

AS: Przepraszam (śmieje się).

MC: Ja...

AS: Ale nie, nie miało tam miejsca żadne duchowe objawienie.

MC: Rozumiem.

AS: Ale miało miejsce... miało... to znaczy zakończyłam z inną wiarą niż ta, z którą przyszłam, ale nadal jestem osobą wierzącą.

MC: Rozumiem. Wiesz, myślę... jednym z pytań, które pojawiły się we wczesnym stadium tego projektu, kiedy przygotowaliśmy pytania do wywiadów, było pytanie o to jak rozumiałaś ucisk, jak to się zmieniało...

AS: Acha.

MC: ... jak już trafiłaś na uczelnię?

AS: Acha.

MC: No i jak już poszłaś drogą naukową? I czy się zmieniało? O to mi chyba tutaj chodzi.

AS: No tak. Ważne jest to, że kiedy jeszcze zajmowałam się tylko działalnością społeczną, postrzegałam pracę na uczelni jako wakacje. I właściwie nie widziałam jak by można było robić jedno i drugie.

MC: Acha.

AS: I nie sądziłam, że długo tam zabawię. I... ale wakacje potrwały może tydzień i wkrótce zorientowałam się, że nadal uprawiam ten sam rodzaj działania co przed pójściem na uczelnię. A tak naprawdę to zauważyłam, że uczelnia to bardzo łatwe miejsce do prowadzenia działalności społecznej, ponieważ ma się... jest znacznie więcej możliwości...

MC: Acha.

AS: ... możliwości finansowych oraz innych form wsparcia. A także jakoś mi to pomogło... Daje ci to jakąś przestrzeń do tego by analitycznie pomyśleć o własnej działalności. A jak tylko działałam, to właściwie latałam tylko z demonstracji na demonstrację, organizowałam to i tamto, a nigdy nie miałam miejsca na to, żeby spokojnie pomyśleć. Czy to w ogóle była praca? No wiesz... Przez sześć lat nie przeczytałam ani jednej książki. Tak więc uczelnia okazała się bardzo pomocna dając... zmuszając mnie do wygospodarowania sobie odrobiny miejsca na analizę działalności społecznej, na to by pomyśleć jakie są najbardziej skuteczne strategie walki z uciskiem na świecie.

MC: Tak, to bardzo interesujące, ponieważ zawsze słyszę od magistrantów i doktorantów...

AS: Tak...

MC: ... te ich narzekania, że ... od tych studentów, którzy mają się za działaczy społecznych... no, że mają poczucie, że te dwie sprawy, świat akademicki, czyli królestwo nauki, oraz rzeczywistość społeczna wraz z ich własną działalnością społeczną, są nie do pogodzenia...

AS: Acha.

MC: ... w niektórych przypadkach. I mają masę problemów ze znalezieniem jakiejś równowagi w myśleniu na ten temat...

AS: Acha.

MC: No wiesz, oni nie rozumieją jak to w ogóle można pogodzić. A tu, wydaje mi się, ty mówisz coś dokładnie przeciwnego.

AS: Tak, tak. Mnie się wydaje, że jeśli po prostu robi się swoje, to nie ma się wtedy żadnych egzystencjalnych rozterek.

MC: Tak.

AS: Sądzę, że częściej się to zdarza, jak ludzie odpadają i wtedy zaczynają się zastanawiać, o co też chodzi tej mojej społeczności. To wtedy odczuwa się takie podziały. A jak się nie przestaje, to nie ma problemu, bo cała twoja praca naukowa w dużym stopniu jest inspirowana tym, co mówią działacze. A działaczom zawsze przydaje się wiedza naukowa.

MC: Acha.

AS: No, na przykład jak masz przygotować analizę jakiegoś systemu więziennego, to piszesz wtedy pracę semestralną na temat tego systemu więziennego. Albo jak potrzebujemy coś o szkołach z internatem, czy o czymkolwiek innym... Tak więc ja nigdy się nie czułam oddzielona, bo to wszystko jest inspirowane potrzebami działaczy.

MC: No tak. Czyli, inaczej mówiąc, definiujesz się w jakimś stopniu jako osoba, która służy sprawie działalności społecznej...

AS: Acha.

MC: ... poprzez swoje możliwości badawcze i poprzez rodzaj zainteresowań naukowych.

AS: Acha.

MC: I to nam się łączy z pytaniem, z jednym z pytań, które chciałam ci zadać na temat zjawisk społecznych, którymi się zajmujesz w pracy naukowej. I skąd pochodzą takie akurat zainteresowania naukowe, skąd...?

AS: No tak, są tu dwie główne sprawy. Moją największą pasją jest, jak sądzę, sprawa przemocy wobec kobiet indiańskich.

MC: Tak, tak.

AS: A szczególnie jest to właściwie sprawa przemocy generalnie wobec kobiet innych ras. Wiąże się to z czasami, kiedy pracowałam jako psycholog z ofiarami gwałtu, kiedy to wszystkie moje indiańskie pacjentki mówiły w jakimś momencie sesji, „Nie chcę już być Indianką”. Zauważyłam wtedy, że wszystkie moje narzędzia pracy, które nabyłam pracując w normalnym środowisku działaczy walczących ze zjawiskiem gwałtu, okazywały się zawodne w tych konkretnych przypadkach. Uznałam wtedy, że powinno się dokonać analizy historycznej, jak proces kolonizacji seksualnej jest pochodną generalnego procesu kolonizacji jako takiego i jakie zachodzą między nimi związki. Tak więc sprawa ta pozostaje moją specjalnością w badaniach naukowych, a inspiracją jest tu moja działalność społeczna. A druga sprawa to... Nie pisałam na ten temat doktoratu, ponieważ zdałam sobie sprawę, że jak dodam trochę Foucault i trochę Derridy, nikt nic nie zrozumie, a chciałam by to akurat było bardzo przystępne. A tą drugą sprawą, którą zajął się także pisząc doktorat, były takie zagadnienia jak Biblia, Płeć i Nacjonalizm, Indianie Amerykańscy, oraz działalność społeczna Chrześcijańskiej Prawicy.⁹ To też pochodziło z mojego osobistego doświadczenia działaczki... no może nie Chrześcijańskiej Prawicy, ale na pewno działaczki Ewangeliczno-Chrześcijańskiej¹⁰ i działaczki w sprawach Indian. Ale widziałam jak patrzymy na działalność społeczną w taki bardzo dwubiegunowy sposób. Ten podział na lewicę i prawicę, czy też konserwatystów i postępowców, nie odpowiadał mojej percepcji tego, jak działalność społeczna wyglądała naprawdę w życiu. Chciałam więc zbadać złożoność tego procesu, a także przeanalizować jak widzimy naszych potencjalnych sojuszników. Otóż w kręgach działaczy indiańskich, z którymi byłam związana, to się bardzo udawało. A udawało się, ponieważ Indianie wchodzili w sojusze z ludźmi, którzy byli w zasadzie anty-indiańscy, którzy byli jawnymi zwolennikami supremacji białych. I to spowodowało, że wydało mi się to przydatne jako generalny sposób myślenia o organizowaniu społeczności, bez zakładania, kim są nasi przyjaciele, a kim wrogowie.

MC: To ciekawe, ponieważ oba te projekty dotyczą pewnego rodzaju, myślę, interwencji teoretycznych tzw. Trzeciej Przestrzeni, czyli koalicji USA i Feminizmu Trzeciego Świata.¹¹ Chodzi mi o to, że z jednej strony, twoje... ten projekt bada prawicę, to znaczy koalicje budowane przez prawicę i aktywistów indiańskich, i tu pojawia się cała sprawa walki koalicyjnej.

AS: Tak.

⁹ Konserwatywny (prawicowy) blok chrześcijański w Stanach Zjednoczonych.

¹⁰ Ewangeliczni chrześcijanie wierzą, że Biblia jest literalną, nieomylną prawdą i jedynym autorytetem jeśli chodzi o wiarę chrześcijańską, oraz że przyjęcie Jezusa Chrystusa jako jedynego Pana jest wyłączną drogą do zbawienia. Stanowią oni zarówno największy jak i najbardziej aktywny odłam chrześcijaństwa w Stanach Zjednoczonych. Prezydent George W. Bush jest wyznawcą ewangelicznego chrześcijaństwa.

¹¹ Chela Sandoval definiuje to jako „sojusz polityczny zawarty w latach 1960-ych i 1970-ych wewnątrz pokolenia amerykańskich feministek rasy nie-białej, które dzieliła kultura, rasa, klasa społeczna oraz tożsamość płciowa, a które zjednoczyły się poprzez podobne reakcje na doświadczenia opresji rasowej”. Na stronie numer 275 jej artykułu „Amerykański feminizm trzeciego świata: Teoria i metoda świadomości opozycyjnej w post-modernistycznym świecie”, opublikowanego w piśmie *Genders* 10, Wiosna, 1991: 1-24.

MC: I dlaczego ludzie zawierają sojusze. I wtedy, w tych twoich doświadczeniach, jak pracowałaś z ofiarami gwałtu, powiedziałaś, że w opowieściach tych kobiet pojawiło się coś innego, coś co nie było częścią narracji typowej tylko dla ich płci.

AS: Tak.

MC: I o to także chciałabym cię zapytać. Kiedy... chciałabym, myślę, dowiedzieć się kiedy pewna świadomość feminizmu, praktyki feministycznej...

AS: Acha.

MC: ... no może to nie jest właściwe słowo, może kobiecość¹² jest tu lepszym słowem, kiedy weszło to do twojego słownika i do twojego myślenia? I czy to było już po twoim przejściu na uczelnię, czy przedtem... i czy to coś zmieniło, biorąc pod uwagę twoje obecne doświadczenia w świecie akademickim. Chodzi mi o to, czy coś się zmieniło między okresem przed- akademickim a po-akademickim?

AS: Jestem... jestem feministką odkąd tylko zaczęłam mówić. Po prostu... zawsze byłam feministką, a teraz jestem jeszcze bardziej, bo irytuje mnie jak definiuje się feminizm tylko i wyłącznie w kategoriach białych kobiet.

MC: Acha.

AS: I ja... czuję, że kobiety innych ras powinny też zgłosić swoje prawo do feminizmu i zdefiniować go po swojemu, a nie przyjmować tradycyjnej historii feminizmu białych kobiet. Zaczyna się to już od pierwszej fali feminizmu, od Ruchu Sufrażystek.¹³ Potem przychodzi druga fala, kiedy pojawia się NOW (National Organization of Women: Krajowa Organizacja Kobiet)¹⁴, a teraz trzecia fala i co, niby nagle jak z powietrza pojawiają się kobiety innych ras. Ja uważam, że feminizm Indianek zaczął się w 1492 roku. Musiałyśmy wtedy stawiać opór kolonizacji. Tak więc bardzo bym chciała, żeby ten termin stał się także własnością Indianek Amerykańskich.

MC: Tak więc mówisz, że jesteś feministką od czasu jak zaczęłaś oddychać.

AS: Tak, tak.

MC: Przypomina mi to, co zawsze mówiła mi moja matka.

¹² "Womanism:" Określenie ukułe przez Afro-Amerykańską pisarkę Alice Walker dla opisanie feminizmu, który włącza kobiety o różnym pochodzeniu rasowo-etnicznym oraz mężczyzn rasy nie-białej.

¹³ Odnosi się do amerykańskiego ruchu z początku XX wieku, którego celem było zdobycie prawa głosu dla kobiet. Określany jest często „pierwszą falą” feminizmu, lecz jedna z jego głównych przywódczyń – Elizabeth Cady Stanton – jest krytykowana za sojusz z konserwatywnymi senatorami z Południa, który zawarła porzuciwszy walkę o prawo do głosowania dla kobiet Afro-Amerykańskich.

¹⁴ Krajowa Organizacja Kobiet (NOW), założona w 1966 roku, jest największą organizacją feministyczną w Stanach Zjednoczonych. NOW skupia 500 000 aktywnych członków, w 550 lokalnych organizacjach, we wszystkich 50 stanach i w Dystrykcie Kolumbii.

AS: Acha.

MC: No wiesz... zawsze narzekała, że Latynoski są postrzegane jako uległe, a sama mówiła, że żyje i oddycha feminizmem od dziecka.

AS: Acha.

MC: No tak, więc mówisz, że stawki są teraz dla ciebie wyższe jak mówisz o feminizmie.

AS: Acha.

MC: Czyli wyobrażam sobie, że jak weszłaś do rzeczywistości akademickiej, zobaczyłaś tam rodzaj feminizmu, który był ci obcy, czy...

AS: Powiedziałabym, że to bardziej dotyczy działalności społecznej, kiedy dziennikarki często mówią „Nie jestem feministką” i ja to nawet rozumiem. No ale wtedy to tak jakby się dawało ulgi białym feministkom i nie kwestionowało tego, co określają jako feminizm.

MC: Acha.

AS: No i, wiesz, ja nawet prowadziłam zajęcia z Feminizmu Indianek, też dlatego bo wiedziałam, że zostanie to zatwierdzone. Było to... nazywało się to Feminizm Indianek, a nie Indiańskie Kobiety. No, ale ponieważ był to Feminizm Indianek, to białe kobiety w klasie czuły się zagrożone w swoim własnym feminizmie.

MC: Acha.

AS: I miały takie poczucie, że nie czułyby się tak zagrożone gdybyśmy powiedziały „Nie jesteśmy feministkami”, to one by wtedy powiedziały „Wy tu robicie swoje, ale i my możemy robić swoje”. Ale mnie się wydaje, że to co się określa jako biały feminizm powinno być kwestionowane, ponieważ na wiele sposobów wspiera supremację białych.

MC: A w jaki sposób to... Chodzi mi o to, co właśnie powiedziałas o wspieraniu supremacji białych. Jak feminizm białych kobiet ... jakie tu widzisz połączenia?

AS: Chodzi mi o to... Będzie to tutaj bardzo ogólnikowo, ponieważ oczywiście występuje tu wiele różnicowań. Ale w pewnych przypadkach, na przykład w ruchu Pro-Choice.¹⁵ Wydaje mi się, że występuje tu właściwy dla supremacji białych sposób patrzenia na rozrodczość i dotyczące jej prawa, taki bardzo prokapitalistyczny punkt widzenia, który w ogóle nie bierze pod uwagę wszystkich kontekstów, które zmuszają kobiety do podejmowania pewnych wyborów, i który redukuje ważne wybory tylko do decyzji czy poddać się aborcji, czy nie.

MC: Acha.

¹⁵ Ruch na Rzecz Prawa do Aborcji. „Pro-Choice” określa zwolenników prawa do aborcji w Stanach Zjednoczonych.

AS: Nie ma tam wszystkich sytuacji, które prowadzą do takiego wyboru, to po pierwsze, no i prowadzi to do sytuacji gdzie popiera się Billa Clintona jako proaborcyjnego prezydenta, a on popiera ustawy antyterrorystyczne, antyimigracyjne, ustawy przeciwko opiece społecznej, które nie mają nic wspólnego z dawaniem kobietom możliwości wyboru.

MC: Acha. Czyli ty widzisz zagadnienie wyboru, wybór, problem wyboru jako, na przykład...

AS: Acha.

MC: ... bierzesz jedno zapalne feministyczne hasło...

AS: Acha.

MC: ... i ekspansywnie je rozszerzasz.

AS: Acha.

MC: Uderza mnie to, że interwencje, które pobudzają twoją organizację do walki z przemocą wobec kobiet innych ras...

AS: Acha.

MC: ... polegają na tym, że rozliczasz model interpretacyjny przemocy w rodzinie w bardzo podobny sposób.

AS: Acha.

MC: I czy mogłabyś podzielić się z nami podejściem, które stosuje INCITE, a które odchodzi od tego rodzaju modelu przemocy w rodzinie.

AS: No tak. Cóż, jedną ze spraw, które widzę w głównym nurcie polityki, jest to, że staje się przed pewnym dylematem. Tak jak w przypadku rozrodczości, albo jest się za Prawem do Aborcji i kontrolą urodzin, albo jest się za Prawem do Życia.¹⁶

MC: Acha.

AS: W przypadku ruchu przeciw przemocy, albo jest się po stronie [survivor] ocalonej¹⁷, co oznacza poparcie dla zwiększenia kryminalizacji i większego zaangażowania policji, a tym

¹⁶ Określenie odnoszące się do tych, których celem jest delegalizacja aborcji w Stanach Zjednoczonych.

¹⁷ W ruchu przeciw przemocy wobec kobiet, kobiety, które doświadczyły maltretowania, określa się jako „te, które przetrwały” („survivors”) raczej niż jako „ofiary”. Tutaj odnosi się to do faktu, że wielu działaczy ruchu uważa, iż jedynym prawidłowym rozwiązaniem sprawy przemocy wobec kobiet jest zwiększenie karalności prawnej.

samym dla przemysłowego systemu więziennictwa [Prison Industrial Complex]¹⁸, albo jest się przeciw tym które przetrwały jeśli jest się przeciw więzieniom. Więc czuję, że jak jest się stawianym wobec takich fałszywych wyborów, to oznacza, że sam wybór nie jest... że cała sytuacja nie została zdefiniowana dla takich jak ja. Dlatego właśnie w INCITE zaczęliśmy mówić, że mniej nas interesuje polityka równości, gdzie chodzi o włączanie kobiet innych ras, czy też o włączanie innych uciskanych grup, tak że można się poczuć, że jest się bardzo wielokulturowym i bardzo wrażliwym. A zamiast tego jeśli przeprowadzimy analizę poprzez soczewkę kobiet innych ras jako punkt centralny tej analizy, jak te wszystkie problemy, to jak je widzimy, jak się to zmieni... A ta zmiana będzie miała znaczenie nie tylko dla kobiet innych ras, ale i dla wszystkich innych. Tak więc, jak umieścimy kobiety innych ras w centrum analizy dotyczącej przemocy płci, zaczyna być widać, że kobiety innych ras stają się ofiarami przemocy państwa nie mniej niż ofiarami interpersonalnej przemocy płci. Więc jeśli chce się określić strategię walki z przemocą, to potrzebna jest strategia, która jednocześnie odnosi się do obu tych form przemocy. Tak więc finalnie sformułowaliśmy taki rodzaj zasady organizującej, że trzeba skończyć z seksualną przemocą państwa, co nam pomaga pamiętać, że przemoc seksualna jest faktycznie narzędziem państwa. I to nam pomaga dodać jedno do drugiego tam gdzie mamy skłonności do myślenia o przemoc seksualnej w głównie w wąski, interpersonalny sposób. Tak więc rozwinęliśmy kampanie społeczne, które nam ułatwiają koncentrację na tym powiązaniu. Robimy to poprzez proponowanie alternatyw, alternatywnych sposobów walki z przemocą wobec kobiet, które nie polegają na włączaniu wymiaru sprawiedliwości, alternatywnych sposobów walki o reparacje w sprawach internatów dla dzieci Indiańskich¹⁹, alternatywnych sposobów walki przeciwko wojnie i całej masy innych spraw na świecie.

MC: Tak właśnie. Chodzi mi o to, że jedną ze spraw, które mnie naprawdę uderzyły na ostatniej konferencji INCITE...

AS: Acha.

MC: ... tej w Chicago w 2001 roku...

AS: Acha.

MC: ... w 2002 roku. Tak.

AS: Acha.

MC: ... było to, jak szerokie było widzenie sprawy przemocy wobec kobiet innych ras w tych dyskusjach.

AS: Acha.

¹⁸ „Industrial Prison Complex”—Odnosi się do specjalnych grup nacisku (na przykład: związek zawodowy strażników więziennych) mających wpływ na działanie coraz częściej prywatyzowanego i potężnego systemu więziennego, którego działanie nakierowane jest na maksymalizację zysku za pomocą powierzchownych rozwiązań raczej niż na eliminację głębokich przyczyn wielu przestępstw, takich jak, na przykład, zjawisko nędzy.

¹⁹ Szkoły te, zazwyczaj administrowane przez rząd Stanów Zjednoczonych, nakierowane były na asymilację dzieci Indian Amerykańskich przez główny nurt Ameryki za cenę ich tradycji kulturowych i języków. Większość działała w latach 1897-1945, a niektóre przekształcono we współczesne uniwersytety plemienne.

MC: Chodzi mi o to... to znaczy brałam udział w panelach, no wiesz, na temat reformy systemu opieki społecznej...

AS: Acha.

MC: ... i też przejście duchowości ludów rdzennych jak też i, wiesz, problematyki gwałtu w konkretnych społecznościach imigranckich i tak dalej. I bardzo to było dla mnie ciekawe, że to był tak punkt węzłowy, przez który można było dotrzeć do tych wszystkich pozostałych zagadnień.

AS: Acha.

MC: No...

AS: I to przenosi punkt ciężkości z zagadnienia opieki społecznej na sprawę samoorganizacji politycznej, co jest głównym problemem Ruchu Przeciwko Przemocy.²⁰ Suzanne Pharr²¹ dobrze to określiła, mówiąc, że Ruch Przeciwko Przemocy stał się alibi dla państwa, ponieważ myśmy tu wkroczyli i zaczęliśmy świadczyć usługi społeczne obcięte w latach Reagana²², wiesz. A oczywiście nie mamy na to środków i też z tego powodu ofiary przekształciły się w klientki raczej niż w potencjalną bazę polityczną.

MC: Tak więc, chciałabym jakoś tak porozmawiać też trochę o związkach między twoją pracą naukową, a rolą nauczyciela akademickiego. Choć z twojego opisu wynika, że to nie polega na związkach osobnych spraw, tylko, no wiesz, one się jakby przenikają bardzo ściśle. I zastanawiam się nad wymiarem politycznym twojego nauczania.

AS: Acha.

MC: Jak zatem rozumiesz swoją rolę nie tylko jako działaczka, ale też, no wiesz, pomagająca, no wiesz, jako naukowiec i działaczka, która pomaga, no powiedzmy, jakiejś organizacji społecznej w organizowaniu się wokół jakiejś konkretnej sprawy, poprzez dostęp do narzędzi badawczych, na przykład.

AS: Acha.

MC: Ale jako nauczyciel, jako pedagog, jako ktoś stający się w pewnym sensie wzorcem zachowań dla studentów, wzorcem zaangażowanego społecznie naukowca. I... tak więc zastanawiałam się, czy twoja praca społeczna odzwierciedla się w planowaniu zajęć. I czy mogłabyś opisać kilka kursów, no wiesz, które prowadziłaś oraz rodzaj twojej postawy politycznej w klasie.

²⁰ Ruch przeciwko przemocy seksualnej i przemocy w rodzinie w Stanach Zjednoczonych

²¹ Pisarka i działaczka polityczna, która była wybitnie aktywna w walce przeciwko rasizmowi i seksizmowi. Jest założycielką Projektu Kobiet, inicjatywy organizacyjnej dotyczącej edukacji politycznej w stanie Arkansas, i autorką książki *Homofobia: Broń seksizmu*.

²² Ronald Reagan, republikanin, był Prezydentem Stanów Zjednoczonych w latach 1981-1989.

AS: Tak. No cóż, staram się stosować metody pedagogiczne w oparciu o praxis, bo zauważyłam, że nie tylko na uniwersytecie, gdzie też stosuje się po prostu straszne metody nauczania, ale nawet w „nauczaniu popularnym”, no choćby takim jak to, co robiłam pracując jako psycholog z ofiarami gwałtu, jak robiłam... no wiesz takie szkolenia o gwałtach, które mieliśmy przygotowywać dla szkół. Zauważyłam, że wszystko to oparte jest o bardzo złą filozofię nauczania, co jest... Szczególnie jak się mówi o sprawach spornych politycznie, takich bardzo gorących politycznie, to czasem się nam wydaje, że można iść do ludzi i podać im receptę na właściwe myślenie i że można w pięć minut odwrócić to, jak ich uczono przez trzydzieści lat.

MC: Acha.

AS: I to po prostu nie jest skuteczne jako sposób na zmianę ludzkiej świadomości, i myślę, że głównym błędem w tym wszystkim jest to, że koncentrujemy się na treści, czyli na tym, czego chcemy ludzi nauczyć, na tym co jest treścią przekazu, który chce się komuś podać, zamiast koncentrować się na tym, co umożliwi tej osobie usłyszenie tego co ja mówię.

MC: Acha.

AS: Tak więc moje uczenie nakierowane jest na stwarzanie środowiska, w którym ludzie mogą to usłyszeć i oddać się krytycznej refleksji. I to jest w jakimś sensie ryzykowna sprawa, no bo zawsze możesz... zawsze jest sposób by, używając swojego autorytetu, zmusić ludzi do tego by myśleli dokładnie tak jak chcesz. Ale problem polega na tym, że zawsze może się wtedy pojawić jakaś charyzmatyczna osoba, która przyjdzie później i spowoduje, że zmienią zdanie, ponieważ nie wyposażałam ich w narzędzia samodzielnego myślenia. Tak więc czasem trzeba coś zasiał i wcale się nie wie, co z tego będzie, wiesz. Ale, z drugiej strony, jeśli już podejmą decyzję, że akceptują pewien rodzaj analizy, wtedy wiesz, że to już im pozostanie, bo jest to bardzo dobrze... dobrze uformowany i dobrze przemyślany proces. Tak więc, gdy uczę, mniej się koncentruję na mówieniu im, jaki jest stan rzeczy, a bardziej na stwarzaniu wspólnej możliwości nauki, gdzie uczą się od siebie nawzajem. I często sprawdzają nawzajem swoje prace, A ja, ja się staram usunąć z centrum, co czasem jest przyczyną ich frustracji, jako że oczekują ode mnie, że dam im odpowiedź. Ale staram się temu nie ulegać. I też zauważyłam, że jak ma się taką metodę, to... przedtem, zanim zaczęłam tak uczyć, to zawsze miałam ten sam rodzaj problemów... No bo sporo ludzi zapisuje się na te kursy... Studia Etyczne, Sprawy Kobiet, bo są wymagane, więc dostaje się studentów, którzy są ciężkimi Republikanami i stroją fochy i są po prostu wściekli, że muszą to robić. Ale zauważyłam, że teraz uczenie akurat ich nie sprawia mi większej trudności niż uczenie kogokolwiek innego. I uczę tą metodą, bo często powodem, dla którego napotyka się na taki opór jest to, że w przeciwnym wypadku wysyła im się komunikat, albo bezpośrednio albo pośrednio, że nie mają prawa się z tobą nie zgadzać. A jak stworzy się jakąś przestrzeń, gdzie poczują, że mogą się z tobą nie zgadzać... A można to zrobić mówiąc, że nie stawia się stopni za treść. Jak wykonasz pracę, dostaniesz A. Tak więc wtedy nie mają problemu z mówieniem jakichkolwiek bzdur, które chcą powiedzieć. Ale przez to, że mają taką wolność, bardziej się otwierają na to, co masz im do powiedzenia.

MC: Acha.

AS: Tak więc, miałam na przykład taką jedną studentkę, wielka zwolenniczka Busha, super nowonawrócona chrześcijanka²³, nic jej nie brało. Ale nagle kiedyś po zajęciach, a był to kurs Feminizm Indianek Amerykańskich, po zajęciach mówi tak: „Poszłam na spotkanie mojej grupy Braterstwa Chrześcijan²⁴ i wszyscy tam mówili jaki to Bush jest wspaniały, bo jest po stronie życia, a ja im na to ‘A w Iraku jest mordercą’”. Więc wiesz, więc ja... ale nie przemieni się nikogo po jednych zajęciach. Musi się stworzyć im przestrzeń, która pozwoli im myśleć krytycznie i angażować się w sprawy.

MC: Acha. A jak mówisz praxis i ... tak jakby zadajesz grupie jakiś wspólny projekt...

AS: Acha.

MC: ... albo serię grupowych projektów...

AS: Acha.

MC: ... to czy masz jakieś konkretne przykłady tego... jak to robiłaś... no na zajęciach, które miałaś ostatnio?

AS: Cóż, na przykład, koncentruję się na dyskusji, więc to na nich spada uczenie się nawzajem na podstawie własnych idei. Często też sprawdzają nawzajem swoje prace. Więc ... i ja... więc ja nie ustawiam swojej oceny jako ważniejszej niż ich wzajemne oceny. A także zadaję im grupowe projekty. Więc unikam zadawania prac indywidualnych, więc muszą nauczyć się procesu zgodnej pracy w grupie.

MC: Acha.

AS: I też jeszcze staram się przesunąć z siebie na nich odpowiedzialność za dynamikę zajęć. Tak więc, na przykład, pracujemy nad ocenami i studenci mówią, że im się nie podoba X, Y czy Z, więc im to odwracam i mówię, „A jak byście... co byście poprawili w X, Y, czy Z?”

MC: Acha.

AS: Zamiast przedstawiać się jako osoba, której zadaniem jest spowodować, żeby wszystko dobrze szło, mówię im „To są wasze zajęcia i jeśli coś wam nie pasuje, to... wiecie, to musimy wszyscy popracować nad tym, żeby było lepiej”. No i jak to tak właśnie robisz, to studenci są mniej wobec ciebie agresywni. Bo w przeciwnym wypadku tylko czekają na koniec i dają ci złe ewaluacje, bo są zwyczajnie wściekli. Ale jak, no wiesz, jak przedstawiś to nie jako twoje zadanie, żeby dobrze szło, tylko jako problem wszystkich razem... I mam ten... Jak, na przykład, raz mi to zadziałało naprawdę świetnie, jak miałam ten kurs... To było na Uniwersytecie Kalifornia - Santa Cruz i zajęcia były z Przemocy Wobec Kobiet Innych Ras i był tam taki jeden biały facet, bardzo zresztą sympatyczny, ale mówił przez mniej więcej 70% zajęć. Więc ktoś w

²³ Chrześcijanka ewangeliczna (odnośnik numer 14).

²⁴ Organizacja zrzeszająca młodych chrześcijan. Posiada ponad 500 oddziałów w miasteczkach uniwersyteckich w całych Stanach Zjednoczonych.

końcu powiedział „Wiesz co, zajmujesz za dużo czasu”. Zareagował trochę defensywnie, ale zaczęli się dołączać inni, a ja po prostu wyszłam, a studenci sami to sobie rozwiązali.

MC: (śmieje się).

AS: A innym razem miałam asystentkę, z którą studenci mieli jakieś problemy. Zaczęli więc narzekać. Wtedy spytałam „Ile osób tak to widzi?” I wszyscy podnieśli ręce, więc powiedziałam: „No tak, mamy tutaj szansę zaprezentowania modelu akcji zbiorowej, o której mówiliśmy na zajęciach. Ja teraz opuszczę klasę, a wy na następny tydzień przygotujecie akcję społeczną dotyczącą tej sprawy”.

MC: Acha.

AS: Tak więc wyszłam, a oni zaplanowali akcję, sformułowali żądania, wiesz, a my wszyscy... myśmy słuchali, co mieli do powiedzenia. A potem asystentka dostała dobre ewaluacje, głównie dlatego...

MC: Acha. Bo była reakcja.

AS: Acha.

MC: Wiem, bo spotkałam kilkoro twoich studentów, którzy opowiadali jakie świetne akcje społeczne z nimi robisz na zajęciach. I wiem, że ostatnim razem...

AS: Acha.

MC: ... jak byłam na Pow Wow²⁵, widziałam te wszystkie broszury o Crazy Horse (Szalonym Koniem)...²⁶

AS: A tak.

MC: ... i twoi... grupka twoich studentów je rozdawała.

AS: Acha.

MC: Może zechciałabyś się z nami podzielić tym projektem.

AS: No cóż, nie staram się nikogo zmuszać do działalności społecznej jeśli nie mają do tego skłonności. Zazwyczaj daję to jako opcję dla tych, których to interesuje.

MC: Acha.

²⁵ Zgromadzenie Indian Amerykańskich, połączone ze śpiewem, tańcem, muzyką i rzemiosłem. Każdej wiosny, przez cały week-end, Uniwersytet Michigan staje się gospodarzem Pow Wow.

²⁶ Szalony Koń (1849-1877), znany także jako Tashunca-uitco, był legendarnym wojownikiem i wodzem plemienia Lakota w Północno-Zachodnich Stanach Zjednoczonych.

AS: A to akurat wzięło się z kursu Rdzenne Religie Ameryki i jest to w ogóle długa historia. No ale krótko, studenci na tych zajęciach zdali sobie sprawę, że jest w tym rodzaj sprzeczności jak się uczy o rdzennych religiach w kontekście akademickim, bo sposób pojmowania świata przez ludy rdzenne jest dokładnie odwrotny w stosunku do tego, jak ma wyglądać nauka na sposób akademicki. Więc im to odwróciłam pytaniem: „Biorąc pod uwagę to, czego się dotąd nauczyliśmy, jak jest wasza propozycja dotycząca uczenia rdzennych religii w sytuacji akademickiej?” Odpowiedzieli, że, no cóż, ale nie należy tego uczyć w standardowy sposób, ale może jakoś przez działanie, tak żeby się nauczyć jak to wszystko wygląda w kontekście politycznym.

MC: Acha.

AS: Tak więc, na podstawie tego co od nich usłyszałam, powiedziałam, „No cóż, a czemu by nie zorganizować paru kampanii społecznych. Wtedy przyciągniemy ludzi, którzy są naprawdę ekspertami w tych sprawach. A jako, że będziecie bezpośrednio pracować przy tych kampaniach, a one naprawdę istnieją, nie wymyślamy ich z powietrza, ale istnieje już kampania przeciwko linii Crazy Horse firmy Liz Clairborne²⁷, i kilka innych. A, wiecie, ludzie będą z wami chętnie rozmawiać, bo wspieracie ich walkę”. Zareagowali na to tak, jakby ich zatkało. No wiesz, był to niby ich pomysł, a tu jakby o tym zapomnieli i siedzą jak osłupiali. „No wiesz, ale my nie możemy przecież robić takich kampanii”. No właściwie nikt z nich... większość z nich nie była szczególnie rozpolitykowana. No wiesz, na kursach dotyczących spraw kobiet ma się na ogół studentów bardziej tym zainteresowanych. A tu jeden facet, wojskowy, mówi „Nie mogę sobie pozwolić na utratę uprawnień do prac tajnych z tego...”. No, w każdym razie, mówię na to „No dobrze, możesz robić to, z czym się czujesz w porządku”. No ale on potem na to „Jestem przede wszystkim Ojibwe²⁸, a potem dopiero wojskowym, więc jak im się to nie spodoba, to ich sprawa”. No w każdym razie... więc... tak więc... No i też starałam się nie mówić im, jak się organizuje takie kampanie. To znaczy dałam im pewne wskazówki, ale uważam, że nie ma sposobu, żeby się tego nauczyć inaczej niż robiąc to i popełniając błędy. No więc jakoś się w końcu przez to przeciągnęli, a na końcu mówią tak: „Na początku byliśmy przerażeni, ale teraz nabraliśmy siły i chcemy robić następną kampanię”. Więc wydawało się to działać całkiem...

MC: Acha.

AS: ... całkiem dobrze. Ale czasem nie wie się dokładnie, jak to wszystko wyjdzie...

MC: Acha.

AS: To jest w pewnym sensie... jest to problem, że jak się decyduje na nietradycyjne podejście pedagogiczne, to jest w tym odrobina ryzyka. No wiesz, jak się robi nudne wykłady, to ludzie są do tego przyzwyczajeni i jak to nie wychodzi, to się aż tak nie wkurzają. A jak się próbuje coś

²⁷ Społeczność Indian Amerykańskich protestuje przeciwko nieautoryzowanemu i obraźliwemu używaniu imienia Szalonego Konia (Crazy Horse) przez wiele firm. Na przykład, firma Hornell Brewing Co. używa jego imienia jako nazwy piwa słodowego, a Liz Claiborne produkuje ekskluzywną linię odzieżową dla J.C. Penney Co. pod naklejką Crazy Horse.

²⁸ Plemię Ojibwe, ze swoimi 150 zgrupowaniami zamieszkującymi Środkowo-Północne Stany Zjednoczone i Południową Kanadę, jest jednym z najliczniejszych i najbardziej szeroko rozsiansych ludów indiańskich w Północnej Ameryce.

nowego i jest kłapa, to wszyscy narzekają „Co ty wyprawiasz, jesteś beznadziejna”. Ale, wiesz, jak się nie chce podejmować ryzyka, wtedy traci się szansę na coś, co w przyszłości może być spektakularnie skuteczne.

MC: Tak, czy sądzisz, że fakt, iż uczysz w programach interdyscyplinarnych, takich jak Studia Spraw Kobiet...

AS: Acha.

MC: ... i Kultura Amerykańska/Studia Rdzennej Ludności Amerykańskiej pomaga ci, jak sądzę, w tym sensie, że daje trochę więcej wolności w klasie? Wolności od pewnych oczekiwań, ponieważ studenci, no wiesz, w pewnym sensie... nie jest to tradycyjny wydział, więc mogą być bardziej otwarci na takie różne nietypowe...?

AS: Nie jestem przekonana, bo nie... Nawet na takich zajęciach studenci oczekują raczej tradycyjnego nauczania... i zazwyczaj takie tradycyjne nauczanie otrzymują.

MC: Acha.

AS: Więc zazwyczaj muszę trochę ludzi przygotować, mówiąc coś w rodzaju: „Ostrzegam, że to nie będzie typowy kurs. Postarajcie się nie świrować”, wiesz coś takiego. No i czasem, jak się spyta studentów, jak idzie, na przykład w trzecim tygodniu, a potem w dziesiątym tygodniu, to dostaję się zupełnie inną odpowiedź. Tak było na tym kursie o Rdzennych Religiach Ameryki. Mieli przeczytać Vine DeLoria²⁹, więc wszyscy się złościли, bo on jest antychrześcijański, a oni, no wiesz, są chrześcijanami. Więc im mówię, nie poddawajcie się, pracujcie dalej, zobaczycie, co będzie. A na końcu wszyscy wspominali „Pamiętacie, jak wszyscy żeśmy go nie cierpieli? A miał rację”. Więc wiesz, czasem to trochę musi potrwać.

MC: Tak, znaczy, chciałabym teraz wrócić do twojego podejścia do pracy społecznej.

AS: Acha.

MC: I trochę bardziej się na nim bardziej...

AS: Acha.

MC: ... skoncentrowac. Wspominałaś już, że pracowałaś na wielu różnych frontach. I wiem też z twojego życiorysu i z naszych rozmów, że działałaś w różnych dziedzinach, od Eco-Feminizmu (Feminizm Zielonych)³⁰, poprzez prawa rdzennych ludów na arenie globalnej,

²⁹ Ważny indiański naukowiec, którego badania oraz dorobek naukowy i dydaktyczny obejmują zagadnienia historii, prawa, religioznawstwa i nauk politycznych. Jest on byłym dyrektorem wykonawczym Krajowego Kongresu Indian Amerykańskich, emerytowanym profesorem nauk politycznych Uniwersytetu Arizona i emerytowanym profesorem historii Uniwersytetu Kolorado.

³⁰ Ekofeminizm łączy zagadnienia ekologiczne z zagadnieniami feministycznymi. Ekofeminizm często eksponuje dualizm narzucany przez myśl Zachodnią, która nie tylko kreuje kategorie znajdujące się we wzajemnej do siebie opozycji, ale także obdarza większą wartością jedną z nich. Łączy, na przykład, w pary pojęcia mężczyźni/kobiety oraz kultura/natura, podporządkowując drugie elementy pary tym pierwszym.

aż po walkę o ochronę kobiet przed przemocą zarówno tą sponsorowaną przez państwo jak i przemocą w rodzinie. Co, twoim zdaniem, łączy ze sobą te wszystkie batalie?

AS: To wszystko jest dosyć proste. I to właściwie... to się zaczęło od walki w Wisconsin o prawo łowienia ryb włócznią³¹, w której brałyśmy udział. To wtedy Indianie Chippewa³² w Wisconsin wygrali tę walkę, to znaczy to już było wcześniej, ale teraz sąd potwierdził ich prawo do polowania, rybołówstwa i zbiorów oraz przekazał ziemię. No i wtedy otaczali ich ci różni biali rasiści od sportowego łowienia ryb i wykrzykiwali „Ratujcie ryby, a uratujecie ciężarną squaw”. Więc jak się jest w takich sytuacjach, bardzo łatwo myśli się o białych jak o wrogach, więc i ja byłam bardzo anty w stosunku do białych. Ale jednym z przywódców był tam Walter Cosette, który miał inną filozofię. A on mówił tak: „To nie ci ludzie są wrogami. Wrogiem jest Exxon³³, bo powodem całej tej sytuacji jest to, że ostatnio północne Wisconsin stało się ekonomicznie atrakcyjne jako miejsce wydobywania węgla, uranu, wicie, i innych tam minerałów. I powstał zjednoczony front oporu przeciwko kopalniom, złożony z Indian i nie-Indian. Więc sądzimy, że to Exxon finansuje te różne antyindiańskie grupy rasistów po to, aby rozbić opozycje przeciwko kopalniom w północnym Wisconsin. Musimy więc tak interweniować w te utarczki by nie tworzyć barier, które nam uniemożliwią współpracę z tymi ludźmi w przyszłości, bo będą równie skuteczni jak dojdzie do budowy kopalń w północnym Wisconsin. Więc oni teraz... teraz na was wrzeszczą, ale potem mogą stać się potencjalnymi sojusznikami”. Nie byłam tu zbyt... no nie... nie kupowałam tego, wiesz. No bo jak ci stoją ludzie i drą się na ciebie, masz głównie ochotę walić, dobrze im przywalić. Wiesz, nie byłam zwolenniczką odrzucania przemocy. Nie mogłam tak... Sądziłam, że jest to zbyt... No ale potem zobaczyłam jakie to jest skuteczne. Jak na przykład Clyde Belcourt³⁴ w AIM (American Indian Movement: Ruch Indian Amerykańskich). I wiesz, ludzie napierali na nas, a my na nich. A jak się zaczęło eskalować, po prostu powiedział „No, a teraz będzie Pow Wow³⁵, więc macie ich zignorować”. I myśmy tak zrobili, a oni odeszli, bo się znudzili. Zobaczyłam więc, że istnieje wiele różnych skutecznych sposobów samoorganizacji. I stało się tak jak powiedział Walter, to było dokładnie tak. Bo zaraz potem ---- (luka w transkrypcji) było otwarcie kopalni. Exxon i Real Algom³⁶ zaczęły... znowu wchodzić z otwarciem kopalni w północnym Wisconsin. A tak istniały już podwaliny pod taką właśnie strategię i Indianie mogli zacząć objeżdżać północne Wisconsin i organizować wielkie wiece, mówiąc: „Musicie zacząć stawać po naszej stronie, bo to stanowi poważny problem”. I to poskutkowało. To znaczy, że udało im się zdobyć wystarczające poparcie, by zmusić gubernatora, zwolennika kopalń, do wydania moratorium przeciw kopalniom. Tak więc to

³¹ Gdy Indianie Chippewa wygrali w 1984 roku sprawę sądową uzyskując pozwolenie połowu ryb w swoich rezerwatach, witały ich tysiące protestujących z transparentami, na których były napisy: „Łów dzidą ciężarną indiańską squaw, a oszczędź dwa okonie”. Protestujący argumentowali, że Chippewa zniszczą populację ryb. Na drogach prowadzących do jezior, łowiący ryby dzidami oraz inni zwolennicy traktatu mieli poprzecinane opony, spychano ich samochodami z jezdni do rowów, a starszych prawie przejeżdżano. Na pomostach miały miejsce napady na Indian Chippewa, grożono im śmiercią, nękano gwizdami i przedrzeźniano ich rytualne śpiewy z bębnami, a także miały miejsce wybuchy bomb.

³² Inna nazwa plemienia Ojibwe (odnośnik numer 34).

³³ Exxon (ExxonMobil po połączeniu w 1998 roku) specjalizuje się w produkcji benzyny, wyrobów ropo-pochodnych i chemicznych. Wyciek 11 milionów ropy naftowej z tankowca Exxon Valdez, który miał miejsce dnia 24 marca 1989 roku, był największy w historii Stanów Zjednoczonych i dotknął 9,000 mil linii brzegowej.

³⁴ Lider organizacji AIM.

³⁵ W społecznościach Indian Amerykańskich oznacza to odświętne zgromadzenie, często połączone z tradycyjnymi tańcami.

³⁶ Kandydyjska firma naftowa Exxon była partnerem w tym proponowanym projekcie.

doświadczenie zmusiło mnie do zmiany sposobu widzenia ucisku. Już nie chodziło tu o jakąś linię podziału na mężczyzn i kobiety, czy białych i kolorowych, czy tam cokolwiek innego, a problem polega bardziej na strukturze piramidy, na tym, że jeden procent ludzi posiada 90% bogactwa. A wszyscy inni właściwie mają długofalowy interes w tym, by te piramidalne struktury zmienić. Tak więc 90% ludności świata to moi potencjalni sojusznicy. Zatem bardzo ważne jest myślenie na sposób koalicyjny, żeby zobaczyć, gdzie są punkty przecięcia, bo trzeba zbudować masowy ruch, który mógłby zlikwidować tę strukturę piramidy. A wydaje mi się, że często jak ludzie wchodzi w politykę grup etnicznych, to nie chcą wcale zmienić tej piramidy, tylko chcą się dostać na szczyt. Wiesz, ale nie sądzę... ale finalnie ta piramida zniszczy nam środowisko, już nie mówiąc o innych sprawach, więc musimy zmienić cele polityczne. Tu chodzi w sumie o całkowite zniszczenie tej struktury piramidy, i dlatego potrzebna jest nam polityka koalicyjna i dlatego też potrzebujemy informacji o tym, jak się te systemy ze sobą łączą.

MC: Acha. No tak, chciałabym teraz przenieść się z powrotem do feminizmu.

AS: Acha.

MC: A szczególnie do feminizmu jako filozofii, która staje się natchnieniem. A konkretnie chodzi mi o formy feminizmu typowe dla kobiet innych ras i o rodzaje interwencji, które były... które zostały wykonane i nadal są ciągle wykonywane od czasów kolonializmu, jak to już zauważyłaś...

AS: Acha, acha.

MC: ... czy też kolonizacji, ale to zostało rozpoznane w pewnych kręgach akademickich w ciągu ostatnich, powiedzmy, 20 lat.

AS: Acha.

MC: Ale chciałabym to opisać nie tyle poprzez świat jakoś tam naukowy, ile poprzez realne przykłady sposobów organizowania, feministycznych form samoorganizacji, w których brałaś udział. Tak więc czy mogłabyś omówić jedną z organizacji, w której byłaś aktywnie zaangażowana, albo jako założycielka albo jako działaczka, opowiedzieć nam trochę o co chodzi w tej organizacji, o jej strukturze, czy można ją opisać jako feministyczną, czy też...

AS: Acha.

MC: No, po prostu nam opowiedz. Daj nam taką przekrojową analizę organizacji, która była naprawdę dla ciebie ważna.

AS: Mogę opowiedzieć o dwóch rzeczach, to znaczy, kiedy to jeden taki kompletnie nieudany wysiłek organizacyjny okazał się pomocny i następny był już sukcesem. Więc taką cudowną inicjatywą organizacyjną był National Women's Studies Association (Krajowy Związek Studiów do Spraw Kobiet), gdzie byłam osobą... współprzewodniczyłam Klubowi [Caucus] Ludności

Kolorowej³⁷ i organizowaliśmy strajk kobiet w 1989 w Akron, w stanie Ohio. I to... no, to bardzo długa historia. Chodziło o to, że zwolniono z pracy jedyną kobietę kolorową, ale to jeszcze nie był główny problem. Bardziej chodziło o stosowane potem wykręty. Nie chcieli, na przykład, żebym była obecna na zebraniu, bo chcieli przegłosować jej zwolnienie, więc mi powiedzieli, że nie ma pieniędzy na pensję dla niej, choć faktycznie były. Ale potem, jak ludzie pytali, dlaczego nie macie na nią pieniędzy, mówili, że nie mogli się ze mną skontaktować, mimo że rozmawiali ze mną tydzień wcześniej. No nic, w każdym razie. Takie tam różne numery. No a potem był raport EEOC (Komisji do Spraw Pracy)³⁸, o którym powiedzieli, że zwolnienie nastąpiło z winy tej kobiety. Ale ktoś puścił przeciek z tego raportu i okazało się coś zupełnie przeciwnego, że raport uznał winę wszystkich innych stron, a wcale nie tej kobiety. Więc to nie stworzyło atmosfery wzajemnego zaufania. I sprawy zaczęły się eskalować i... więc zdecydowaliśmy się na strajk i na to, że założymy drugą organizację. I to się okazało kompletną i absolutną katastrofą. Pamiętam, że Barbara Smith³⁹ nawet powiedziała „To będzie katastrofa”, ale jej nie posłuchałam, bo w tym wieku nikogo nie słuchałam, ale okazało się, że miała całkowitą rację. A tak było dlatego, że jak się coś organizuje jedynie w opozycji do czegoś, to nie koniecznie tworzy się wtedy sojusze. A wydaje mi się, że w tym momencie zakładałam, że tak jest. I myślę, że w tym historycznym momencie panowało przekonanie, że kobiety innych ras łatwo się dogadają. Ale nie, brały się do bicia, rzucały w siebie gumą do żucia, wszystkie krzyczały, wrzeszczały i dostawały szału. I wtedy... więc zrobił się kompletny bałagan. Tak więc nauczyłam się wtedy, po tym doświadczeniu, że nie można robić założenia, że istnieją naturalne sojusze między różnymi społecznościami innych ras. Ale ważne jest, żeby te sojusze były. A niektórzy, jak mają złe doświadczenia, to mówią sobie, a w cholere z tym, idę pracować ze swoimi. Ale sądzę, że to duży błąd, no bo nie ma co, musimy te sojusze tworzyć. Ale nie można robić założenia, że istnieją. Trzeba sobie zadać trud i faktycznie je tworzyć.

MC: Acha.

AS: Tak więc, sądzę, że z INCITE zaczęliśmy... nie zakładaliśmy, że łatwo się dogadamy, więc usiłowaliśmy... staraliśmy się nadać kształt instytucjonalny procesom tworzenia sojuszy, poprzez który uczyliśmy się nawzajem o swoich problemach, a nie zakładaliśmy po prostu, że wszystko będzie cacy. Wkalkulowałam niezadowolenie i konflikty, założyłam, że będzie to naturalna część struktury i to mi nie przeszkadzało. Tak więc zbudowaliśmy strukturę przystosowaną do takich rzeczy. I jak dotąd działa to całkiem dobrze. I też z tego powstało... mieliśmy za sobą komitet krajowy, a potem zaczęliśmy tworzyć oddział lokalny. I sądzę, że powodem, dla którego często się sprawy rozpadają jest to, że jest tendencja do tworzenia jakiejś linii partii. To jakoś tam wraca nam do nauczania. To ta sama koncepcja, że istnieje oficjalna linia partii, ale musisz ją zaakceptować zanim zaczniesz działać. Ale nie zostawia to miejsca na dialog polityczny i wciąganie ludzi takich jacy są i potem... ale ma się wtedy podstawowy dialog polityczny, gdzie ludzie ulegają transformacji poprzez to doświadczenie. Tak więc dlatego zdecydowaliśmy, że

³⁷ Klub parlamentarny (caucus) składa się zazwyczaj z konkretnej grupy wyborczej jakiejś większej organizacji. W tym przypadku chodziło o członkostwo osób identyfikujących się jako kobiety rasy nie-białej.

³⁸ Komisja Równej Szansy w Zatrudnieniu jest instytucją federalną odpowiedzialną za egzekwowanie praw dotyczących równych szans w zatrudnieniu.

³⁹ Autorka i niezależna badaczka, która odegrała przełomową rolę jeśli chodzi o rozpoczęcie w kraju dialogu, kulturalnego i politycznego, na temat krzyżowania się zagadnień rasy, klasy społecznej, seksualności i płci.

będziemy organizować nasze oddziały na zasadzie kompletnej autonomii i nikt nie musi się podpisywać pod żadną linią partii, ani żadnym dokumentem programowym.

MC: Statut. Acha.

AS: I zatem... ale z tego powodu... i to dobrze działa... jak dotąd dobrze działa, bo tak ludzie mogą przyjść do miejsca, gdzie się czują komfortowo, ale też mają kontakt z innymi ludźmi i prowadzą z nimi rozmowy, które zmieniają często ich opinie w tych sprawach. A sądzę, że jakbyśmy mówili „Nie, nie możesz tego podpisać dopóki nie zgodzisz się ze wszystkimi sprawami”, ludzie by się nie angażowali i wtedy nikt nigdy nie uległby przemianom.

MC: Tak, no bo to, co zrobiło INCITE w sprawie przemocy w rodzinie...

AS: Acha.

MC: ... to by była anatema...

AS: Acha.

MC: ... filozoficznie rzecz biorąc dla głównego nurtu ruchu przeciw przemocy w rodzinie.

AS: No i nie tylko w tej sprawie. Była też sprawa Palestyny, były sprawy związane z transseksualistami, które są bardzo sporne. No i byłaby taka możliwość, że mogło dojść do rozłamu, bo ktoś mógł się na coś nie zgodzić. A teraz jest miejsce na powiedzenie: to nie problem, że się z tym nie zgadzasz.

MC: Czyli organizacyjnie lub strukturalnie, czy jest to taka niepisana zgoda na konflikt i brak zgody? Czy też jest tu rodzaj jakiejś faktycznej struktury oprócz tylko tego rodzaju... no oddziałów...

AS: Acha.

MC: ... które pojawiły się w różnych miejscach? Czy jest też inny... to znaczy na... na przykład corocznym zjeździe...

AS: Acha.

MC: ... są jakieś strukturalne sytuacje, które... które umożliwiają niezgodę jako produktywnę...

AS: Tak, sądzę, że określamy to mówiąc, że nie próbujemy budować organizacji, gdzie mamy członków i każdy członek musi wierzyć w X, Y, Z. Ale mówimy, że budujemy ruch, który nie będzie własnością żadnej konkretnej grupy ludzi. Tak więc jak jest jakiś materiał, który nie całkiem pasuje i trzeba zmienić jakieś zdanie albo jej wyrzucić, to można to zrobić. Jak chce się wziąć jakiś plakat i go zmienić, no wiesz, tak że nie... nic nie jest objęte prawem autorskim. Czyli krótko, tu są materiały, tu są pomysły, możesz ich używać tak jak ci pasuje. I to, sądzę,

powoduje, że ludzie są trochę mniej oporni. Jak coś im się nie podoba, to mówią sobie „W porządku, z tym mam problem, tego nie użyję, ale tamto mogę wziąć”, no wiesz. I w ten sposób ludzie zostają w ruchu, są włączeni i to, jak sądzę, umożliwia... no wiesz, w przyszłości transformację polityczną.

MC: Tak więc, w tych dwóch modelach koalicyjnych...

AS: Acha.

MC: ... w tym nieudanym i tym, który nie zawiódł...

AS: Acha.

MC: ... jak byś najprecyzyjniej opisała różnicę między nimi? Czyli inaczej, powiedziałaś poprzednio, że jeden z nich identyfikował się jedynie w opozycji do czegoś.

AS: Tak. A my... nasz ruch... my nie jesteśmy w opozycji. Choćby na przykład... Pamiętam jeszcze w latach osiemdziesiątych, dużo mieliśmy kobiet innych ras. Byłam wtedy przewodniczącą Women of Color Caucus (Ugrupowania Kobiet Innych Ras) przy National Coalition Against Sexual Assault (Krajowej Koalicji Przeciwko Przemocy Seksualnej) i mieliśmy tam takie instytuty dla tych kobiet, no i białych kobiet nie wpuszczano. Więc mieliśmy strażników. Ale zawsze jakaś jedna biała kobieta się prześlizgnęła i przez następne dwa dni wszyscy zajmowali się narzekaniem, że tak się stało.. No i to było trochę tak, jakbyśmy tworzyły naszą pozycję na podstawie innej pozycji, no i była w tym słabość i defensywa. I tak samo było z Color of Violence Conference (konferencją „Kolory przemocy”). Też staraliśmy się zapewnić sobie uczestnictwo dużej ilości kobiet innych ras, ale nie zamierzaliśmy tracić czasu na zamartwianie się co to będzie, jak się pokaże jakaś kobieta nieinnej rasy, a my wtedy mielibyśmy niby definiować kto to jest kobieta innej rasy i zajmować się, no wiesz, strzeżeniem tych granic. To chyba jakoś tam stoi u podstaw całej analizy postmodernistycznej. Czyli, że to nie jest tak, że w ogóle odrzucamy politykę tożsamości etnicznej, ale raczej chcemy by ta polityka była przenikalna, a nie twardo obwarowana. I zauważyliśmy, że załatwia to wiele kłopotów.

MC: Acha.

AS: No bo, jasne, przyszło wtedy trochę kolorowych mężczyzn i przyszły białe kobiety, ale nie stwarzali żadnych problemów, bo nikt nie zwracał na nich uwagi. No wiesz, mieliśmy swój program i trzymaliśmy się tego. No wiesz, sojusznicy chcą robić swoje, więc mówiliśmy „Idźcie i organizujcie się” i wtedy...

MC: Jako sojusznicy.

AS: Tak. Ale to było jakby, no, nie jesteś naszym oficjalnym sojusznikiem. Robisz swoje, tak jak i każdy odział może robić swoje, ty też możesz robić swoje. To wydaje się powodować mniej takich walk wewnętrznych o to, kto jest, a kto nie jest prawdziwym reprezentantem i takich tam. A my możemy się wtedy skoncentrować na pracy.

MC: Czyli wydaje się, że także w sensie podziału władzy, jest to mniej... jest to bardziej jakby linearne...

AS: Acha.

MC: ... mniej hierarchiczne, znów jakby do tego wracamy. Do pytania o zmianę systemu epistemologicznego, z formy piramidy...

AS: Acha.

MC: ... i w sprawie dostępu do zasobów i też przy podziale władzy...

AS: Ale, paradoksalnie, powielamy tu model Southern Baptist Convention (Południowej Konwencji Baptystów).⁴⁰

MC: Ach tak (śmieje się).

AS: No bo zauważyliśmy, że... no nie mniej teraz, bo teraz to się zrobiło bardziej hierarchiczne, ale kiedyś wszystkie kongregacje kościelne były autonomiczne, więc mogły robić, co chciały. No ale tu jest ta Konwencja, która zajmuje takie a nie inne pozycje. Więc nikt nie uważa Południowej Konwencji Baptystów za jakąś grupę awanturników, istnieje tu jakiś wspólny grunt, który stanowi centrum polityczne czy religijne. Ale nikt nie odchodzi, bo nie muszą się pod tym podpisywać, a umożliwia im to podłączenie się do czegoś większego. Więc pomyśleliśmy sobie, no cóż, jeśli to działa dobrze na prawicy, to zobaczymy, czy i nam się nada. Ale jak dotąd... więc ludzie... no cóż na początku to było trochę tak „Tylko nie mówcie aby nikomu skąd pochodzi ten pomysł”. Ale potem mówimy, a właściwie czemu nie. Dlaczego nie mamy być elastyczni i uczyć się od..., no wiesz, od każdego, kto ma nam coś interesującego do powiedzenia i jak do tej pory, działa to całkiem dobrze.

MC: Tak, to bardzo ciekawe i miałam... jedno z pytań, nad którym się jakby zastanawialiśmy, było dokładnie o to, jak sobie radzicie z tymi modelami koalicyjnymi. Czasem... nie tylko... nie mówiąc o przykładzie INCITE, gdzie macie oddziały, które nie muszą zawsze w pełni podzielać ideologii oddziału macierzystego.

AS: Acha.

MC: Ale co się dzieje, jak macie zupełnie różne organizacje, które koncentrują się ideologicznie na innych sprawach?

AS: Acha.

⁴⁰ Określenie Konwencja Południowych Baptystów odnosi się zarówno do denominacji chrześcijańskiej południowych baptystów jak i do ich dorocznego zjazdu. Południowi baptysci należą do najbardziej politycznie konserwatywnych grup wśród ugrupowań chrześcijańskich w Stanach Zjednoczonych. Od czasu jej powstania w 1845 roku, w miejscowości Augusta, w stanie Georgia, Konwencja Południowych Baptystów urosła do liczby 16 milionów członków, którzy modlą się w ponad 42,000 kościołach w Stanach Zjednoczonych.

MC: I w sensie programowym...

AS: Acha.

MC: ... jak budujecie koalicje między takimi dwoma organizacjami? I myślę, że może mogłabyś zacząć od jakiejś ostatniej swojej działalności, która podjęłaś w perspektywie globalnej.

AS: Acha.

MC: Dobrze? I myślę tutaj o projekcie, nad którym pracowałaś... o walkę z prawicą, z religijną prawicą.⁴¹

AS: Acha.

MC: No na przykład... jeśli mogłabyś choćby... no wiesz, dać nam krótki przegląd czego dotyczył ten projekt. Ale jest to przykład pewnego modelu koalicyjnego przeniesionego na arenę globalną. I jak to działa? I czy są tu jakieś przeszkody?

AS: Nie wiem, czy jest to bardziej globalne niż nasze inne projekty. Chodzi tu o jedną z grup zadaniowych INCITE, więc musieliśmy walczyć z prawicową grupą, a na razie głównie z prawicą chrześcijańską, prawicą hinduistyczną, prawicą antyimigrancką, grupami ruchu supremacji białych, i grupami przeciwko traktatom. Co nie oznacza, że ci są najważniejsi, tylko po prostu ci się akurat pojawili.

MC: Acha.

AS: I oni mówią „No tak, skoncentrujemy się na tym i zobaczymy jak to działa zanim pójdziemy dalej”. Więc tak, więc musieliśmy... a sprawa prawicy hinduistycznej pojawiła się jak my... fundusze na podróż do Indii i spotkania z lokalnymi grupami. I wtedy dowiedzieliśmy się, że duża część funduszy prawicy hinduistycznej pochodzi ze Stanów, więc generalnie powiedzieli „Idźcie i coś z tym zróbcie”. Więc my na to „W porządku”. I tak się to jakby zaczęło. Więc, tak, rozwijamy naszą międzynarodową analizę. No, w każdym razie, zaraz zejść na manowce i wszyscy pomyślą, że oszalałam, więc muszę przestać. No, ale w każdym razie...

MC: (śmieje się)

AS: ... zaczyna się okazywać, że musimy kwestionować granice Stanów, no bo określamy się tylko wobec granic Stanów, bo to ... jest to też przeciwko ludom rdzennym, bo wiele narodów znajduje się też wewnątrz granic. Więc to powoduje, że powinniśmy przemyśleć co to jest naród- państwo i naród jako narzędzie analizy i samoorganizacji. Tak więc mieliśmy okazję do spotkań z Indianami z Brazylii i Ameryki Południowej. I staramy się jakoś rozwinąć te sojusze, nie tyle w sensie, że im pomożemy, ale istnieje wiele projektów kooperacji, gdzie, tak jak wtedy z tą hinduistyczną prawicą, można pracować wspólnie, z obopólną korzyścią, nad tym samym

⁴¹ Omówienie „Chrześcijańskiej Prawicy” znajduje się w odnośniku numer 13.

zagadnieniem. I jest to też pomocne w sprawie odpowiedzialności społecznej za przemoc. No, bo jeśli krytykujemy system więziennictwa, to trzeba wtedy powiedzieć... ale jakie są te strategie, które mogą być efektywne w walce z przemocą. Odkryliśmy, że wiele grup w innych krajach, gdzie nie ma żadnych złudzeń, że państwo coś może tu zrobić, ma znacznie bardziej rozwinięte strategie. A to się bardzo przydaje do myślenia o walce z przemocą.

MC: Więc mówiąc inaczej, ten model koalicyjny, który jakby realizujecie w INCITE, nie jest oparty o rodzaj... no... Jedym z nurtów krytyki feminizmu na świecie jest to, że białe feministki w Stanach, czy też ogólnie zachodnie feministki, jakoś tak próbują narzucić swój model feminizmu tym innym miejscom, gdzie on wcale nie musi pasować.

AS: Acha.

MC: A tu wydaje się, że ty sugerujesz znacznie bardziej jakiś rodzaj wymiany.

AS: Masz rację.

MC: Czy masz jakiś konkretny przykład? Tak jak to, co mówiłaś o tym, że zasadniczo pracujesz nad tym, by zatrzymać dopływ pieniędzy ze Stanów dla hinduistycznej prawicy. A co z innymi międzynarodowymi projektami?

AS: Chyba znów byłaby to sprawa odpowiedzialności społecznej. Wydaje mi się, że widzimy ostatnio jak pewien rodzaj amerykańskiego modelu jest agresywnie eksportowany przez różne organizacje pozarządowe do innych krajów. I widzę, jak popełniane są dwa główne błędy, albo ludzie w Stanach zakładają, że mają receptę na wszystko, albo że nic nie są w stanie zrobić. No wiesz, a my widzimy raczej układ mieszany. Tak, na przykład, jak pojechaliśmy do Indii i oni tam zorganizowali dla nas takie forum na temat samoorganizacji. I byłam właściwie zdziwiona jak bardzo to było nośne. A z drugiej strony, były też takie projekty, które kompletnie rozbijały nasze modele tego, jak powinno się walczyć z przemocą. Ale to też było bardzo pożyteczne, bo mogliśmy tu zaprezentować te koncepcje, które stały się podstawą dla ludzi, którzy pracowali nad modelami odpowiedzialności społecznej tutaj w Stanach. Więc wiesz, na początku mówią tak: „No tak, to kryminalizacja, to podejście teraz jest promowane w Indiach, więc naprawdę warto posłuchać jak to tam poszło i będziemy wiedzieli, czego unikać tutaj”.

MC: Acha.

AS: No i wiesz, więc to było, no myślę, że przynajmniej dotychczas było to bardzo produktywne podejście, taka wzajemna wymiana, jak należy patrzeć na sprawę przemocy państwa i przemocy interpersonalnej. Mimo tego, że są to zupełnie inne konteksty, gdzie w jednym przypadku masz jakby nadaktywność państwa, a w drugim zupełnie zaniedbanie. A jednak państwo jest ważnym ogniwem w sprawie przemocy i jak... i te rozmowy pomagają nam się nad tym zastanowić i też co powinniśmy z tym zrobić.

MC: Sądzę, że chciałabym jakby zakończyć tę rozmowę tym, gdzie się postrzegasz w sensie jakiejś takiej szerokiej drogi, którą zmierza feminizm i chciałabym... w dwudziestym wieku, no ale o tym już mówiłaś, wiesz, musimy o tym pomyśleć, albo wrócić do...

AS: Acha.

MC: ... tamtego okresu. Więc tak, gdybyś mogła pomyśleć o tym gdzie jakby widzisz swoją pracę...

AS: Acha.

MC: ... na tej historycznej drodze...

AS: Acha.

MC: No...

AS: Sądzę, że powiedziałabym tylko, że czuję jakbyśmy dochodziły do innego miejsca jeśli chodzi o samoorganizację Indianek Amerykańskich, czy też może generalnie kobiet innych ras... no że czasem odczuwałam, że wydawało nam się, że musimy ciągle przepraszać, że interesujemy się sprawami płci, tak jakbyśmy mówiły: „No my ... ale my nadal wspieramy nasze społeczności i nie zapominamy o mężczyznach”, czy coś w tym stylu. A teraz to trochę tak „a idźcie ludzie w cholerę”. To znaczy, to... Myślę, że możemy umieścić się w centrum analizy i jak coś nam nie gra, to nie służy też naszym społecznościom i nie służy też ogólnie kobietom. To jest tak, że można się zbuntować i powiedzieć „Seksizm nie jest do przyjęcia w żadnej formie i rasizm nie jest do przyjęcia w żadnej formie”. Można... I też nie musimy tam siedzieć i robić za fasadę, za czyjś Komitet do Spraw Kobiet Innych Ras. Zamiast tego możemy stanąć na czele i przejąć odpowiedzialność i przestać sklamrzeć, jak to inni czegoś dla nas nie robią, tylko zrobić to same. Ale wtedy... dlatego możemy współpracować z innymi z pozycji siły raczej niż słabości.

MC: Więc, i wiem, że mieliśmy tu w naszej grupie, w Nurtach Globalnego Feminizmu...

AS: Acha.

MC: ...że rozmawialiśmy o pytaniu, które polegałoby na twoim jakby wyobrażeniu sobie przyszłości feminizmu. I wydaje mi się, że ciągle wracasz do tego, że sprawa kobiet innych ras...

AS: Acha.

MC: ... jest w centrum tego pytania...

AS: Acha.

MC: ... o feminizm i o narodowość, jak sądzę, albo i ... no nie wiem, wiesz, pytania o walkę społeczności etnicznych...

AS: Acha.

MC: ...o równość i o zakończenie globalnego ucisku.

AS: Tak.

MC: Jakie więc pojawiają się pytania, jeśli umieści się kobiety innych ras w centrum obu tych... no wszystkich tych terminologii wyzwolenia?

AS: Acha.

MC: Powiedziałas wcześniej, że to w jakiś sposób odpowiada zarówno na potrzeby społeczności lub... nie etnicznej społeczności narodowej, a także społeczności płci.

AS: Acha.

MC: W jaki zasadniczo sposób zmienia to pytanie, które stawiamy?

AS: No cóż, na poziomie podstawowym, zaczynamy dostrzegać, że sprawy rasowe po prostu... jak rozmawiamy o sprawiedliwości rasowej, no na przykład, na konferencji w Durbin⁴², no jak przy sprawach rasowych nie bierze się pod uwagę choćby rasizmu czy spraw rozrodczości ani niczego, co dotyczy bezpośrednio kobiet innych ras, bo się to widzi jako sprawę płci [sic]. Więc jak w centrum analizy umieści się kobiety innych ras, zaczyna być widać jak seksizm jest narzędziem rasizmu i kolonializmu i vice versa, czyli obie te sprawy należy poruszać jednocześnie. Nie da się powiedzieć „Tak, najpierw trzeba się wyzwolić, a potem zajmujemy się problemem kobiet”, bo to rasizm istnieje także w problemie kobiet. Jednak chcę tu jeszcze powiedzieć, że jak mówimy o umieszczaniu czegoś w centrum analizy, to to centrum nie jest statyczne. Może przyjść moment, kiedy umieścimy w centrum analizy inwalidów, albo transseksualistów. I, ale dokładnie w tym momencie, to co się w efekcie dzieje, o co chodzi, to nie tylko to, że włączamy ich w program, który nie został pomyślany dla nich, ale też o to, jakie sprawy zaczynamy dostrzegać poprzez to nowe centrum, których byśmy inaczej nie zobaczyli. Tak, na przykład, jak mówimy o krytyce systemu sprawiedliwości, niektórzy pytają „A co jeśli chodzi o model medyczny?” No ale jak w centrum analizy umieści się inwalidów, widać, że model medyczny jest tak samo ograniczony jak system więzienny. Ale to co innego niż krytyka polityki włączania mniejszości, a bardziej chodzi tu o pytanie „Jak ta uciskana grupa myśli o tym jak zmienić strategię walki z tym?”

MC: Acha. Sugerujesz więc taki rodzaj ciągle zmiennego...

AS: Acha.

MC: ... centrum, które to zmusza nas w pewien sposób do stawiania nowych i innych pytań.

AS: Tak właśnie.

⁴² Światowa Konferencja Przeciwko Rasizmowi odbyła się w Durbanie, w Południowej Afryce, między 31 sierpnia a 8 września 2001 roku. Jej celem było ustalenie programu działania wobec dyskryminacji rasowej, ksenofobii i związanych z nimi form nietolerancji na całym świecie.

MC: Acha, i chciałabym tutaj zakończyć tym jaką byś dała mądrą radę tym działaczom, którzy wchodzą właśnie w działanie, no wiesz, a którzy jakoś tam rozważają, no wiesz... Chodzi mi o to, że oni... Jedną ze spraw, które zawsze mnie uderzały jak usiłowałam dokonać wyboru między działalnością społeczną, a naukową, bo byłam jedną z tych osób, które mówiły „No cóż muszę wybrać jedno, albo drugie”, było to, że zawsze wyobrażałam sobie dwa zupełnie odmienne światy...

AS: Acha.

MC: ... czy może drogi, którymi mogę pójść.

AS: Acha.

MC: No, a ty wybrałaś drogę, która je obie łączy.

AS: Acha.

MC: No i zastanawiam się, czy masz jakąś radę, czy coś, czym chciałabyś się podzielić... ze swojej szczególnej drogi... z ludźmi, którzy również rozważają taki wybór.

AS: No cóż, jeśli planujesz zostać na uczelni i uważasz się za działaczkę, to nie powinnaś odpuścić działania. Chodzi mi o to, że jest to po prostu samobójstwo i to nie tylko w sensie globalnego ucisku, ale nawet żeby odnieść akademicki sukces. Bo wydaje mi się, że wiele problemów, które przytrafiają się kobietom innych ras, pochodzi z tego, że wydaje im się, że muszą stosować to wąskie indywidualistyczne podejście i nie mają wtedy żadnej zbiorowości, żadnej bazy, które mogłyby je chronić przed rasizmem instytucyjnym uniwersytetu. Więc gdzie byś nie była, i bez względu na to, czy jesteś naukowcem czy działaczką, kluczem jest akcja zbiorowa. O to tu... nasze bezpieczeństwo zależy od tego, ile nas jest. Więc gdzie byś nie była, powinnaś myśleć o organizowaniu tej zbiorowości.

MC: Acha.

AS: I ja nie... Ja także nie odrzucam idei, że... Chodzi mi o to, że każdy ma obowiązek, tak to czuję, angażowania się w jakąś akcję zbiorową i właściwie czemu to naukowcy mieli być od tego zwolnieni, a nie kwiaciarki, smieciarze czy piekarze? Nie miałyby to sensu. Gdziekolwiek jesteś, trzeba się włączać w zbiorową walkę z globalnym uciskiem.

MC: Tak, dziękuję. Chciałabym w tym momencie przekazać pałeczkę naszej publiczności i poprosić o pytania, które mogły się pojawić w trakcie tego wywiadu. Więc myślę... tak... czy ktoś ma jakieś pytania lub uwagi? Proszę się nie krępować. Tak.

Publiczność 1: Bardzo to było ekscytujące posłuchać tego wywiadu. Chciałabym tu powiedzieć...

AS: Acha.

P1: ... to znaczy, powiedzieć, że ten wywiad sprawił mi prawdziwą przyjemność.

AS: Acha.

P1: Ale zaskoczyło mnie to, że tak wiele pytań dotyczyło, że tak powiem, sfery publicznej. Jak mówimy o feminizmie, to mówimy, że w feminizmie prywatne sprawy też są częścią polityki, a u ciebie nie ma takiego podziału na to, co prywatne i co publiczne, ale jest to wszystko połączone. Tak więc nie padły tu żadne osobiste pytania. A czy jest coś takiego, co mogłabyś podrażnić i dać jakieś odpowiedzi?

AS: Wokół tego podziału na to, co prywatne i publiczne?

P1: Nie, raczej na temat twojego życia osobistego i czy feminizm robi tu jakąś różnicę. Kim jesteś jako feministka-partnerka, feministka-żona, feministka-matka, czy coś w tym stylu?

AS: No cóż, mam pewne preferencje, żeby tego nie robić, jako że zdaję sobie sprawę, że my, kobiety innych ras, ciągle opowiadamy nasze osobiste historie, a ja wolę robić coś przeciwnego, bo ja... bo wydaje się... Pamiętam moją koleżankę, jak robiła doktorat. Jest Maoryską⁴³ i wyraźnie jej powiedziano, że nie ma co ciągnąć dalej dopóki nie opowie swojej własnej historii. Ale nikt nie zwracał się o osobiste opowieści do żadnego z białych mężczyzn, którzy byli na roku. Więc częściowo... ja... nie o to chodzi, że uważam, że to nieważne, ale mam skłonność do takiej właśnie reakcji. I, i zauważyłam też na zajęciach, że wszyscy zawsze chcą od kobiet innych ras opowiadań i powieści, ale nie... nikt nie chce słuchać naszych analiz. Więc dlatego, jak sądzę, wolę ten właśnie poziom. A inną sprawą jest jeszcze i to, że mam poczucie, że istnieje tendencja do tego, by wszystko indywidualizować. I czuję, że jest to problem, bo wtedy ludzie mówią „No, ci to są działaczami, bo są takimi ludźmi i dlatego mogą się tym zajmować”, a, wiesz, to jest coś, co każdy może robić. Tak więc staram się koncentrować na sprawach zbiorowych raczej niż prywatnych, w których są oczywiście trudności, ale tak właśnie sprawy się mają na teraz.

P1: Acha. W porządku.

AS: Tak.

P2: Tak więc mówisz głównie o działalności poza uczelnią. Na jakim poziomie odbywa się ta działalność? Na ile jest to oddolna [grass-roots].⁴⁴ Na jakim poziomie? A tak właściwie, to pytanie niesie za sobą implikację dotyczącą klasy społecznej.

AS: Acha.

P2: Czy odczuwasz jakąś barierę, jako profesor, jako ktoś z doktoratem, jak przebywasz ze zwykłymi ludźmi?

⁴³ Rdzenna ludność Nowej Zelandii, pochodzenia polinezyjskiego.

⁴⁴ Często używane w odniesieniu do organizacji opartych o lokalnych przywódców, szczególnie tych skupiających ubogie i marginalizowane grupy społeczne, głównie dla skonstrastowania z wielkimi biurokratycznymi organizacjami.

AS: Właściwie nie, bo myślę, że... no nie wiem. Czasem mam poczucie, że ludzie mają jakiś zasadniczy kompleks dotyczący doktoratu, albo muszą wszystkich na świecie informować, że mają doktorat, albo nie mówią w ogóle nikomu. A ja... mnie się zdaje, że trzeba to jakoś zdemistyfikować, wiesz. To jest po prostu papier, a nie jakieś nie wiadomo co, no wiesz o co mi chodzi? No wiesz, nawet z doktoratem, nadal lubię chodzić na tańce. No i jak jest się przy tam całkiem normalną osobę, to nie wydaje się to taką znowu wielką sprawą. Więc ja to widzę tak, że tam gdzie się jest, to to jest właśnie twoja baza do działania, no wiesz. A czasem niektórym się zdaje, że można sobie znaleźć jakąś bardziej romantyczną bazę. Ale powinno się być tam... powinno się orga... powinno się wchodzić w sojusze z innymi, ale nie można ignorować miejsca, gdzie się jest. Więc jak jest się na uczelni, to ma się ogromną bazę studentów i profesorów, z którymi można działać, no wiesz. A sądzę, że jest w tym ogromny potencjał, bo teraz studenci są w jednym miejscu, ale potem wrócą do domu i mogą przekazywać dalej tę zdobytą wiedzę, szeroko w sensie geograficznym. Więc wydaje mi się, że w organizowaniu studentów tkwi wielki potencjał, którego nie dostrzegamy, bo tak jesteśmy pochłonięci społecznością lokalną jako jedyną bazą organizacyjną, a techniki, które tu działają nie mają nośności wśród studentów, którzy funkcjonują w innych warunkach. Więc ja... no w każdym razie. Tak, pamiętam, że to samo mówiła mi moja siostra. Mówiła coś... Jak ja mówiłam, „No, chyba powinnam iść tam i tam, no i tam organizować działalność”, to ona mówiła „Tak, a dlaczego?” Chodzi mi o to, że właściwie nie wiadomo, dlaczego zakłada się, że tylko tam można to robić. Może powinno się myśleć o tym, gdzie byłoby się najbardziej skutecznym i wtedy łączyć się z innymi ludźmi w innych miejscach, zamiast ulegać jakimś romantycznym pojęciom na temat tego, gdzie odbywa się prawdziwe społecznictwo.

P2: A teraz może pójdźmy trochę dalej na temat spraw, o które pytała cię Maria, i chodzi mi tu o te sojusze, które...

AS: Acha.

P2: ... ale nie krajowe sojusze, tylko spróbujmy odwrócić soczewkę do wewnątrz...

AS: Acha.

P2: ... i spytać trochę inaczej, o to jakie są twoje związki z głównym nurtem feminizmu w Stanach, no na przykład z NOW lub z The Feminist Majority (Większość Feministyczna).⁴⁵ I to nie dlatego, że sądziłabym... no powiedzmy... że jest to zadanie takich grup jak INCITE, żeby zmieniać tamte organizacje...

AS: Acha.

P2: ... raczej chcę się dowiedzieć, no wiesz, czy miały miejsce jakieś próby dialogu? Czy inicjowano...

AS: Acha.

⁴⁵ Rozległa organizacja feministyczna z oddziałami w całych Stanach Zjednoczonych.

P2: ... czy ten „główny nurt” próbował to inicjować?

AS: Acha. Tak. Najwięcej się wydarzyło wokół krajowego Anti-Violence Movement (Ruchu Przeciwko Przemocy). Sformułowaliśmy w INCITE deklarację wraz z Krytycznym Oporem⁴⁶ sprzeciwu wobec więziennictwa, jeśli chodzi o przemoc w rodzinie, która była właściwie deklaracją krytykującą Ruch Przeciwko Przemocy za zależność od wymiaru sprawiedliwości, ale krytykowała też Anti-Prison Movement (Ruch Przeciwko Więzieniom) za to, że w swojej antywięziennej retoryce nie uwzględnia sprawy odpowiedzialności sprawców oraz bezpieczeństwa ofiar. Tak więc stało się to narzędziem do rozpoczęcia konwersacji z głównym nurtem Ruchu Przeciwko Przemocy. I z przyjemnością informuję, że odniosło to duży sukces. A nawet National Coalition Against Domestic Violence (Krajowa Koalicja Przeciwko Przemocy w Rodzinie)⁴⁷ podpisała się pod tą deklaracją. Więc tak, sądzę, że prowadzenie takiego dialogu jest bardzo ważne. Ale sądzę... ja... tak...Sądzę, jakby, że dużo ludzi uważa, że jak się ma osobną organizację, to nie chce się prowadzić rozmów z innymi. I w przypadku niektórych, to może i prawda. Ale z mojego punktu widzenia, żeby takie rozmowy mogły się udać, to trzeba mieć własną bazę organizacyjną. I mam takie poczucie, że nie ma się efektów jak jest się mówi o kobietach innych ras tylko w ramach dodatku. Nikt nie ma wtedy powodów do słuchania. A wiesz, jak się ma niezależną bazę organizacyjną, to ma się jakąś pozycję i można wymusić rozmowy nawet jeśli ktoś nie był poprzednio specjalnie zainteresowany. Dam ci jeden przykład. Jak pracowałam w tym centrum kryzysowym od gwałtów, szefową była tam biała kobieta, a całą resztę personelu stanowiły kobiety innych ras, więc nazywałyśmy to plantacją. Ta kobieta mnie po prostu nie cierpiała, ale problem był w tym, że miałam bardzo dobre układy z różnymi grupami w urzędzie miasta Chicago. Jednego razu nawet mi bez ogródek powiedziała: „Mam ochotę cię zwolnić, ale się boję, bo nie wiem co się stanie”. I miała faktycznie rację, bo gdyby mnie zwolniła, to byłyby problemy. Więc wiesz, ponieważ miałam za sobą jakąś bazę, dawało mi to większą możliwość panowania nad sytuacją. Więc nie wydaje mi się, że należy te pozycje odpuszczać. Mam poczucie, że można lepiej negocjować z bardziej... z pozycji siły.

MC: Czy są jeszcze jakieś pytania? No dobrze, więc myślę, że już zakończymy. Był to świetny wywiad. Dziękuję ci, Andy, że zechciałaś podzielić się z nami swoim doświadczeniem. Rozmowa z tobą o wszystkich tych sprawach była prawdziwą przyjemnością.

AS: Dziękuję.

- KONIEC -

⁴⁶ Critical Resistance (Krytyczny Opór) jest krajową organizacją sprzeciwiającą się ekspansji kompleksu więziennie-przemysłowego.

⁴⁷ Utworzona w 1978 roku, Narodowa Koalicja Przeciwko Przemocy w Rodzinie jest oddolną, nie nastawioną na profit organizacją, której celem jest walka z przemocą w rodzinie